

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.  
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 linówek) 35 gr., za tekstem (10 linówek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. G. Nr. 89187.

**Koniec sezonu** W. NOWICKI 30 **Sprzedaj za bezcen**  
OBUWIA LETNIEGO: opaski, sandały, brezent, obuwie gumowe i plażowe

## Nadzwyczajna sesja parlamentarna.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z kół miarodajnych donoszą, że w ciągu września została zwołana na trzy tygodnie nadzwyczajna sesja parlamentarna dla załatwienia sprawy konstytucji.

## Wizyta p. Becka w Estonji.

WARSZAWA. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Józef Beck udaje się wraz z małżonką w dniu 24 z urzędową wizytą do Tallina.

## Udekorowanie braci Adamowiczów orderami „Polonia Restituta”.

WARSZAWA. (Pat.) W dniu dzisiejszym o godz. 14-ej w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji odbyła się uroczystość dekoracji braci Adamowiczów orderami „Polonia Restituta” 4-ej klasy Aktu dekoracji dokonał minister komunikacji inż. Butkiewicz w obecności podsekretarzy stanu inż. Bobkowskiego i inż. Piaseckiego, zastępcy dyr. departamentu lotnictwa cywilnego płk. Domesa, d-cy 1-go pułku lotniczego płk pilota Kalkusa, sekretarza generalnego aeroklubu Rzplitej płk. Kwiecińskiego oraz mjr. Skarzyńskiego. Ponadto podczas dekoracji obecni byli oficerowie lotnictwa wojskowego oraz wszyscy urzędnicy ministerstwa komunikacji.

## Nadzwyczajna komisja rozjemcza w sprawie strajku budowlanego.

WARSZAWA. (Pat.) Dział 13 bm., odbyła się w ministerstwie opieki społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora Klotta konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle budowlanym przy udziale przedstawicieli pracodawców i organizacji robotniczych.

W toku dyskusji okazało się, że rozbieżność między obu stronami jest tak znaczna, że nie może być mowy o zawarciu umowy na zasadzie porozumienia, wobec czego przewodniczący konferencji oświadczył, że biorąc pod uwagę szkody, jakie przynosi przemysłowi budowlanemu trwanie strajku i konieczność jaknajszerszego zlikwidowania strajku, ministerstwo opieki spo-

## Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. (Pat.) W ciągu pierwszej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,5 (wszystkie liczby oznaczają miliony zł.) do 490,6. Równocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 do 14,1. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 42,5 do 688,3, przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 14,2 do 588,6, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 22,0 do 37,8 oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o

## Litewski minister spraw zagranicznych o konferencji kowieńskiej.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: Minister spraw zagranicznych Lozaraitis w związku z odbytą niedawno konferencją przedstawicieli trzech państw bałtyckich oświadczył przed stawicielem prasy, co następuje:  
Z przyjemnością stwierdzam, że konferencja przygotowawcza przyniosła rezultaty pozytywne. Na konferencji przedyskutowane zostały tezy noty litewskiej z dnia 15/4 o konieczności koordynacji ważnych zagadnień polityki zagranicznej. Osiągnięte zostało ogólne porozumienie i ustalono pewne stałe metody dla osiągnięcia tego celu. Rezultaty naszych narad, już sformułowane i utrwalone na piśmie, winny wejść do tekstu przyszłej umowy. Zagadnienie problemów specyficznych każdego poszczególnego państwa, mające specjalnie ważne znaczenie dla jego praw i interesów, było dyskutowane w związku z ustaleniem politycznej współpracy naszych państw. Znaleźliśmy, mówił minister, również formułę, według której istniejąca pomiędzy Estonją i Łotwą umowa o współpracy w ścisłym kontakcie będzie mogła być uzupełniona w sensie przyłączenia się do niej Litwy. Litwa zawsze miała na uwadze konieczność współpracy z państwami bałtyckimi i do zagadnienia tego ustosunkuje się całkowicie pozytywnie tak samo jak Łotwa i Estonja. Inne, jeszcze nierozstrzygnięte kwestje, zakończył minister, zdecydowano zostawić do rozpatrzenia najbliższej konferencji, która się odbędzie w Rydze lub Tallinie.

## Hitler—pewny zaufania narodu niemieckiego

### Posiedzenie Reichstagu.

BERLIN. (Pat.) Dzisiaj o godz. 20-ej rozpoczęło się zapowiadane plenarne posiedzenie Reichstagu. Już od godz. 19-ej ulice prowadzące do rezydencji kanclerza do opery Krolla gdzie odbyć się miało posiedzenie, obstawiono gęstymi szpalierami członków sztafetu ochronnych. Na wszystkich większych placach i rogach ulic ustawiono głośniki mające transmitować mowę kanclerza. Mowa ta pozatem będzie transmitowana w ciągu nocy w różnych językach przez stacje krótkofalowe do Azji, Afryki i Ameryki oraz powtórzona będzie w ciągu dnia jutrzejszego z płyt gramofonowych.

### Mowa Hitlera.

BERLIN. (Pat.) Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler podkreślił w swej mowie, że ostatnie wydarzenia w Niemczech mogłyby spowodować zgubne skutki na przyszłość. Partja narodowo-socjalistyczna została w Niemczech zupełnie rozkładła stosunków politycznych i gospodarczych. Dzień 30/1/33 r. nie może być uważany za przejęcie władzy z rąk jednego rządu przez inny, lecz za ostateczną likwidację niemożliwego do zniesienia systemu. 30/1/33 r. nie było normalnej zmiany rządu, lecz nowy reżym zlikwidował stary i schorzał okres historii Niemiec. Temu aktowi historycznemu naród niemiecki udzielił aprobaty. Narodowi socjaliści nie doszli do władzy jako uzurpatorzy lecz jako wykonawcy woli narodu niemieckiego. Kanclerz przyznaje, że od objęcia władzy nie opuszcza go troska o teraźniejszość i przyszłość narodu. Dzisiaj Rzesza niemiecka przestała przedstawiać stan upadku, dzisiaj Rzesza niemiecka nie jest pojęcie geograficzne, stanowi ona jedność polityczną, potrafiłmy również na zewnątrz bronić praw narodu niemieckiego. Jeśli w ciągu 1 1/2 roku popełniono jakies błędy w walce z bezrobociem, to są one wynikiem sytuacji w jakiej znalazł się rząd szukający nieznanych dotąd dróg. Naród niemiecki darzy rząd zaufaniem i bez tego zaufania dzieło odrodzenia byłoby niemożliwe. Ofiary i poświęcenie milionów rzesz świadczą o ich oddaniu dla nowego reżymu. Tej olbrzymiej większości reprezentującej pozytywne wartości narodu Hitler przeciwstawia grupę malkontentów, zaliczając do nich przedewszystkiem międzynarodowych propagatorów komunistycznych. Drugą grupę niezadowolonych tworzą przywódcy partji politycznych, którzy nie mogą się pogodzić z faktem usunięcia ich od władzy. Ich podstępna i negatywna krytyka nie jest szkodliwa dla państwa narodowo-socjalistycznego. Trzecia grupa to rewolucjonisci, których rok 1918 wyrzucił z toru normalnego stosunku do życia społecznego. Kulturywają oni rewolucję dla rewolucji, chcą zrobić z niej stan trwały. Rewolucja nasza, która rozbiła drugą Rzeszę, była gwałtownym aktem narodzenia trzeciej Rzeszy, nie zaś trwałym stanem. 4-tą grupę tworzą jednostki oderwane od społeczeństwa prowadząca cicha akcja malkontentów.

### HITLER O KRWAWYCH ZAJŚCIACH.

Dalej kanclerz przechodzi do omówienia wypadków ostatnich miesięcy. Od miesięcy krążyły pogłoski o mającej wybuchnąć drugiej rewolucji. Rozsiewanie tych pogłosek musiało zwrócić uwagę i polecić wszczęcie dochodzenia. Doszedłem do przekonania, że wielu przywódców S. A. z Roehmem na czele torowało drogę drugiej rewolucji,

która groziła całosci państwa. W ciągu kwietnia i maja w rozmowach z Roehmem zwracałem uwagę na to, a równocześnie otrzymałem dowody o rozmowach prowadzonych przez wyższych dowódców S. A. mówiących o konieczności nowej rewolucji, która miała być prowadzona wewnątrz. Ostatnio wezwałem Roehma, który zaprzeczył części stawianych zarzutów a co do innych zapewnił, że przeprowadzi dochodzenie i usunie winnych. Zapowiedziane na początek czerwca urlopowanie oddziałów szturmowych zmusiło mnie do natychmiastowego bezpośredniego wytepienia. Długi czas walczyłem ze sobą, zanim rozpoczęłem tę akcję. Równocześnie z przeobrażeniem widziałem szerzącą się niemoralność w otoczeniu szefa sztabu. Najbliżsi współpracownicy Roehma składali się prawie wyłącznie z tych zdeprawowanych elementów. Następnie Hitler podzielił oddziały szturmowe na trzy grupy. Pierwsza to zdeprawowane otoczenie Roehma a więc Ernst, Heines i Hayn. Obok tej grupy stała druga, która słuchała rozkazów szefa sztabu, nie wiedząc, że chodzi o spisek. Trzecią grupę stanowią najbliżsi mi jak przywódca Himmler oraz obecny szef sztabu Lutze. Ci odsunęci byli na dalsze stanowiska na wschodzie i nie dopuszczani do decyzji. Następnie kanclerz wskazał na osoby z poza obozu biorące udział w wstydlwym udział w stosunkach z zagranicą. Tu wymienił nazwiska, które miały rzekomo pośredniczyć między gen. Schleicherem a jednym z państw zagranicznych.

### STANOWISKO REICHSWEHRY.

W sprawie Reichswehry oświadczył, że nigdy nie zgodziłby się na to, by szef sztabu Roehm objął stanowisko naczelne w Reichswehrze. Obejmując władzę, złożyłem feldmarszałkowi Lundenburgowi, jako wodzowi, przysięgę, że wojsko nie będzie naruszane w swym istnieniu. Jest to przesada moje głębokie przekonanie, że wojsko musi zachować swój niepolityczny charakter. Blom-

berga, ministra Reichswehry, nazwał najzwichocznym i najlojalniejszym współpracownikiem i zakończył tę część mowy, że w państwie istnieje tylko jedna siła zbrojna i tą jest Reichswehra i jedna tylko organizacja polityczna, którą jest partja narodowo-socjalistyczna.

**TAJNE CONTO SPISKOWCÓW.**  
Ujawniając dalej spisek Roehma, Hitler stwierdził, że w następstwie śledztwa wykryto tajne konto dochodzące do 12.000.000 marek, które Roehm podstępnie wydosłał i które pozostawały do jego wyłącznej dyspozycji. Dalej wymienia nazwiska spiskowców m. in. generała von Bredowa i Grzegorza Strassera. W ostatniej rozmowie z Roehmem przestrzegał go, że kto zamierza wywołać bunt, ten zaliczy się do zaciętych wrogów.

### UHL MIAŁ ZGLADZIĆ HITLERA.

Przestrzogi nie pomogły, Roehm działał przeciw mnie. Jeden z uczestników buntu dowódca Uhl przyznał się na parę godzin przed straceniem, że on był wyznaczony, celem zgladzenia mnie Spiskowcy mieli dwa plany. Pierwszy polegał na wzniesieniu ogólnych rozruchów w całej Rzeszy, został on jednak porzucony. Drugi opierał się na bezpośredniej akcji, która rozpoczęła się w Berlinie. Rozkaz do rozpoczęcia tej akcji miał być wydany pod moim nazwiskiem. Przekonałem

### Reichstag aprobuje postępowanie Hitlera.

BERLIN. Pat. Po przemówieniu kanclerza zebrał głos przewodniczący Reichstagu premier pruski Goering. W krótkich słowach zwrócił się do kanclerza, wyrażając mu przywiązanie nie tylko swoje i wiernych przywódców politycznych lecz i całego narodu niemieckiego. Podobnie jak przywódcy partji stoją przy swym wodzu, tak i wódz gotów jest i był stać zawsze w obronie każdego z członków partji. Siedząc z pochyloną głową w pierwszym rzędzie członków gabinetu słuchał Hitler widocznie wzruszony

przemówienia Goeltinga.

### UDZIAŁ NIEMIEC W PAKCIE.

Co się tyczy udziału Niemiec to jest rzeczą aż nadto oczywista, że pakt wschodnio-europejski stanie się realną wartością z punktu widzenia stabilizacji pokoju, jeżeli Niemcy do tego paktu przystąpią. Simon oświadczył, że Wielka Brytania jest stanowczo przeciwna sojuszm, które dzieli Europę na sprzeczne obozy. Rząd brytyjski udzielił projektowi francuskiemu swego poparcia, albowiem projekt ten ze względu na swój szczyry, wzajemny i równorzędny charakter jest najlepszym przeciwdziałaniem podziałowi Europy na obozy.

### DOZBROJENIE NIEMIEC.

Wreszcie co się tyczy 4-ej przesłanki, a mianowicie wzmoczenia sprawy rozbrojenowej, to rząd brytyjski otrzymał od rządu francuskiego konkretne przyrzeczenie, że w razie zrealizowania wschodnio-europejskiego paktu o nieagresji zgodzi się, aby nadać zasadzie niemieckiej równouprawnienia wartość praktyczną przez przyznanie Niemcom pewnego zakresu dozbrojenia i równocześnie przez przyjęcie pewnego programu organizacji zbrojeń dla Francji.

### SOWIETY A LIGA NARODÓW.

Co się tyczy drugiej przesłanki, to Simon uważa za bezwzględnie pożądaną, aby Związek Sowiecki wstąpił do Ligi Narodów. Czyżby carstwo o tak olbrzymim terytorjum, liczące 160 milionów mieszkańców, powinno należeć do kolek-

## Simon o pakcie wzajemnej pomocy.

LONDYN. (Pat.) Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił dzisiaj w izbie gmin przemówienie o polityce zagranicznej. Odpowiadając na dość słabą krytykę polityki zagranicznej rządu podniesioną przez przywódcę liberałów Samuela, oraz na wywody przywódcy Labour Party Atlee, które były wyraźnie życzliwe pod adresem rządu w odniesieniu do polityki rządu w sprawie paktu wschodnio-europejskiego, — Simon przystąpił do omówienia projektu francuskiego. Simon zaznaczył przede-wszystkiem, że wschodni pakt wzajemnej pomocy nie nakłada na W. Brytanie żadnych nowych zobowiązań, ani też nie rozszerza zakresu dotychczasowych zobowiązań brytyjskich. Projekt ten, któremu W. Brytania postanowiła udzielić swego życzliwego poparcia opiera się na 4-ch zasadniczych przesłankach:

### GWARANCJA GRANIC.

Co do pierwszej przesłanki Simon wyjaśnił, że proponowany przez Francję pakt budowany jest na tych samych zasadach co traktat locarneński. Myślą przewodnią wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy jest całkowita wzajemność podobnie jak w traktacie locarneńskim. Wychodząc z tego założenia, projekt francuski przewiduje ponadto, że Związek Sowiecki, nie przystępując naprawdę do traktatu locarneńskiego, uznaje jednak zasady Locarna dla siebie za obowiązujące i w razie, gdyby zobowiązania przewidziane w traktacie locarneńskim nabrały aktualności, Związek Sowiecki będzie się czuł związany i udzielił Francji, czy też Niemcom takiej samej pomocy, jakiej w danym wypadku udzielił jednemu z tych mocarstw sygnatariusze i współgwarantanci traktatu locarneńskiego. Konkretyzując tę myśl, Simon podkreślił, że Sowiety gotowe są udzielić zarówno Francji jak i Niemcom gwarancji analogicznej, jakiej udziela obu tym mocarstwom traktat locarneński. Wzajemność z gwarancji granicy francusko-niemieckiej ze strony Związku Sowieckiego Francja gotowa udzielić swej gwarancji zarówno Niemcom jak i ZSRR, a mianowicie Niemcom odnośnie do wschodniej granicy a Związkowi Sowieckiemu odnośnie do jego zachodniej granicy.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### 400 Najmodniejszych BLUZEK i pulawerów oraz BIAŁE KOSTJUMY kapielowe otrzymała firma L. PLIHAL i S-ka Wilno, ul. Mickie wicza 15.

### O siłę polskości na ziemiach wschodnich.

Zabójstwo sp. min. Pierackiego ogłoszone przez ministra sprawiedliwości wyniki śledztwa znowu zwracają uwagę całej Polski na trzy województwa południowo-wschodnie: Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie. Na obszarze tym bowiem istnieje środowisko, skąd wypłynęła zbrodnia. Tam organizuje się i głównie funkcjonuje tajna organizacja bojowa i terrorystyczna U. O. N. której członkowie popełnili zabójstwo. Nie pierwszy to czyn morderczy tej organizacji.

Kilka dokonanych lub chybionych wielkich zamachów na życie ludzkie, kilkanaście mniejszych, mnóstwo uszkodzeń torów kolejowych linii telegraficznych i telefonicznych, szereg nagadów na kasy pocztowe i posterunki policyjne — oto bogaty plon tej organizacji.

W swoim czasie w następstwie zabójstwa sp. Hołwki wprowadzone zostały sądy doraźne nie tylko w Małopolsce Wschodniej, lecz na całym obszarze państwa. Po ostrzejszej serii zamachów na obiekty państwowe przeprowadzono groźną wówczas „pacyfikację” tej dzielnicy. Wszystko to jednak, jak się okazuje, jest bezskuteczne. Podobnie jak represje bezskuteczne też są próby tolerancji i ugody z czynnikami „ukraińskimi”. Mówi się nawet że kule rewolwerów specjalnie dosięgają tych, którzy usiłują ułożyć jakiś program kompromisu i współpracy z „ukraińcami”.

Hołwko podobno padł ofiarą swych złudzeń ugodowych, podobnie padł min. Pieracki po bytności w Lwowie, gdzie odbywał narady z przywódcami stronnictwa „ukraińskich”, a także odbył konferencję z metropolitą Szeptyckim.

Więć niepomagają represje, ale gorszą bodaj są jeszcze próby ustępstw i porozumienia.

Musi przecież być jakiś punkt wyjścia do uspokojenia Małopolski Wschodniej i zapewnienia tam mocy państwa i siły prawa.

Nie sądzimy, aby nim były obozy izolacyjne, wprowadzone zresztą — podobnie jak ońgi, sądy doraźne po zabójstwie Hołwki — w całym państwie. Małopolski Wschodniej nie uspokoją, może raczej wywołają skutek przeciwny.

Sanacyjna „Polska Zachodnia” organ wojewody śląskiego, poruszając ten sam temat, pisze:

Oprócz energetycznych represji w stosunku do środowiska U. O. N. i wszystkich podejrzanych o jakikolwiek kontakt z tą szkodliwą organizacją, musza być przedsięwzięte programowe prace, zmierzające do ugruntowania polskiej siły i polskich wpływów w Małopolsce Wschodniej. Miejsca ludność polska, tylokrotnie wypróbowana w swym patriotyzmie, winna być obłożona szczególną, programową opieką i nadzorem. Polska akcja oświatowa i społeczna gospodarcza w Małopolsce Wschodniej winna być spotęgowana. Przy energicznym i pełnym zaangażowaniu, przy energicznym i pełnym zaangażowaniu, przy energicznym i pełnym zaangażowaniu...

Jest faktem niespornym, że ruch tak zwany ukraiński w społeczeństwie ruskiem od chwili odrodzenia państwa polskiego, znacznie się wzmógł. Szczególne postępy wykazuje w latach ostatnich, gdy obozy sanacyjny stał u steru. Równocześnie cofają się siły i znaczenie żywiołu polskiego...

Od wieków żywioł polski organizował życie tego kraju. Zawsze był to siła, która reprezentowała tu cywilizację duchową i materialną. I obecnie, chcąc sprostać zadaniom, trzeba żywioł polski ponownie powołać do tej pracy i postawić go w takiej sytuacji, aby mógł sprostać trudnościom, jakie przed nim stoją.

Po zamachu majowym zapanował w naszej urzędowej polityce nowy pogląd na rolę i znaczenie polskiego społeczeństwa kresowego. Wychodząc z błędnych rachub i poglądów na zakonordony ruch ukraiński, uznano miejscowe społeczeństwo polskie za czynnik drugorzędny, a jego zdrowe narodowe dążenia za sprzeczne z „polską racją stanu” i conajmniej równie niebezpieczne, jak skrajne dążenia nacjonalistów ukraińskich. W następstwie tego poglądu zaczęto zwalczać odłam narodowego społeczeństwa całą siłą i powagą aparatu państwowego.

### Z prasy.

#### Wielka upadłość.

Mamy tu na myśli ogłoszenie upadłości istniejących od 105 lat w Łodzi wielkich zakładów włókienniczych Ludwika Geyera.

W jakich okolicznościach doszło do bankructwa tej zasłużonej w dziejach przemysłu polskiego placówki dowiadujemy się z korespondencji zamieszczonej w sanacyjnym „Kurierze Polskim”.

Do upadku zakładów geyerskich przyczynia się w pierwszym rzędzie nieumiejętność przystosowania się do nowych warunków pracy. Produkcja geyerska nastawiona była w lwiej części na rynek rosyjski.

Po wojnie trzeba było produkcję przestawić na rynek polski, mający inne wymagania. Wywołało to konieczność przebudowy aparatu produkcyjnego, wielkich inwestycji, a zatem wielkiego kapitału. Tych kapitałów firma Geyer nie posiadała. I tu dochodzimy do istoty tragicznej upadłości. Solidna, pr. wojenna, w znaczeniu etycznym, firma, nie chciała realizować inwestycji cudzym kosztem. Z drugiej strony przedsiębiorstwo starało się jaknajkrupiej pokrywać straty, powstałe na odbiorach i spadku obrotów. To zdrowe zasady handlowe firmy L. Geyera były jednak w zupełnej sprzeczności ze stanem łódzkiego rynku finansowego. Żywiołowa odbudowa zniszczonej przez wojnę światową placówek przemysłu włókienniczego, odbudowa dokonana niemal cudownie, bez kapitałów, wynaturzyła rynek finansowy łódzki. Przy bardzo szczupłych kredytach bankowych, zjawiał się kredyt prywatny, żerujący na przemyśle łódzkim. Przedsiębiorstwa, prowadzone ściśle według metod przedwojennych, nie były przystosowane do nowych, zmienionych warunków koniunkturalnych, musiały popaść w niewolę wynaturzonego, lichwiarskiego kapitału spekulacyjnego.

Lecz ostatecznie o losach starej i zasłużonej firmy zdecydowało stanowisko rządu.

Ostatnią deską ratunku była próba ratowania się przy pomocy pożyczki zagranicznej. Plan sanacyjny, oparty o pożyczkę zagraniczną w wysokości 180 tys. funtów szterlingów, uznany zostaje przez rząd, który zgłosił się na udzielenie gwarancji. Gdy jednak firma otrzymała za pośrednictwem Banca Commerciale Italiana 109 tys. funtów szterlingów, nagle gwarancję na resztę pożyczki. Ratunek staje się niemożliwy, upadek jest nieuchronny.

W rezultacie ogłoszonej upadłości największym wierzycielem jest państwo. Należności jego wynoszą: 109 tys. funtów szterlingów z tytułu gwarancji wobec Banca Commerciale Italiana, 150 tysięcy funtów szterlingów z tytułu gwarancji wobec Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego i 1 milion 200 tys. złotych z tytułu zaległych podatków.

Od zachowania się tego najpoważniejszego wierzyciela zależy będzie sanacja upadłej firmy.

#### Etatyzm poprzez bankructwo.

Zapewne smutne dzieje zakładów Geyera natchnęły prof. Rybarskiego do zamieszczenia w „Gazecie Warszawskiej” bardzo ciekawych uwag na temat przejmowania przez państwo większych przedsiębiorstw przemysłowych.

Na różnej drodze można dojść do bezpośredniego etatyzmu, to znaczy do przejęcia tych lub innych gałęzi wytwórczości przez państwo. Programy socjalistyczne formułują postulat upaństwowienia (nazywa się to czasem upaństwowieniem lub nacjonalizacją) gałęzi wielkiego przemysłu, które dzieki daleko posuniętej koncentracji, swemu mocno politycznemu charakterowi i t. d., już do tego dojrzały. Wysuwa się zwykłe

Jeżeli chodzi o rolę żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej, to treść cytaty powyższej zgodna jest z tem, cośmy wyżej przytoczyli z piśma sanacyjnego. Ale pojmowanie programu przywrócenia tej należnej roli może być i jest niewątpliwie różne.

Prasa sanacyjna i czynniki sanacyjne w ogóle zbyt wielkie przypisują znaczenie działalności i inicjatywy oficjalnej, biurokratycznej. Cały wschód Polski, nietylko południowy, cierpi na ten oficjalny biurokratyzm w życiu społecznym polskim. Wszystkie niezależne organizacje i stowarzyszenia polskie, bez względu na ich zadania i zakres działania, tonieją, ledwie vegetują, gina — obok nich zaś panoszą się, hojnie zasilane za pomocą w gotówce i różnych naturalnych organizacjach tworzonych pod skrzydłami przeróżnych urzędów i cieszące się oficjalną protekcją. Panoszą się, ale i tyle. Nie są zdolne odrzucić nanowo, obudzid ducha pracy obywatelskiej, nie oglądającej się na zachęty urzędowych zwierzchników, pochwały, ewentualne awanse. Jest w pracy tych organizacji coś z przymusu, który nie tworzy naturalnej, żywiołowej siły społecznej, walkuje ją jedynie.

Przywrócenie tradycyjnej, historycznej roli żywiołu polskiego na ziemiach wschodnich, przedewszystkiem południowo-wschodnich musi

na pierwszy plan górnictwo węglowe, ciężki przemysł (hutnictwo) i przedsiębiorstwa, dostarczające energii elektrycznej. Ale w tej chwili w Polsce etatyzm urzeczywistnia się w inny sposób. Państwo przejmując wielkie przedsiębiorstwa, które zbankrutowały lub które stoją przed bankructwem.

#### Jak się to odbywa?

Państwo przejmując te przedsiębiorstwa z tytułu niezapłaconych przez nie podatków, lub za długi, zaciągnięte przez nie w bankach państwowych, a dzisiaj nieściągalne. Proceder ten odbywa się już od dość dawna, — zajmując się nim specjalnie Bank Gospodarstwa Krajowego. Mimo zastrzeżeń, które ta metoda sanowania przedsiębiorstw przemysłowych wywołała z różnych stron, wypadki te w ostatnich czasach przybrały na sile.

Tu właśnie powołuje się prof. Rybarski na przykłady ze stosunków łódzkich i śląskich.

Przejmując takie bankrutujące przedsiębiorstwa, państwo podejmuje się nader trudnego zadania:

Państwo otwiera szpital dla chorych przedsiębiorstw: bódaj, że w niektórych wypadkach przyletek dla nieuleczalnych. Gospodarka państwowa jest więc odrazu w trudnym położeniu. Dostarczyć dalszych argumentów dla przeciwników etatyzmu.

Administracja państwowa będzie się starała, by te fabryki utrzymać w ruchu. Otrzymują one więcej zamówień i dostaw rządowych, aniżeli dotychczas otrzymywały. Ale odbędzie się to albo kosztem budżetu, albo kosztem innych prywatnych przedsiębiorstw, na których utrzymaniu w ruchu już mniej państwu zależy. Zapobiegło się bezrobociu na jednym miejscu, by je powiększyć na drugim.

Straci także na tem bezpośredni interes skarbu.

W stosunku do przedsiębiorstwa, które pozostaje pod kontrolą państwową, musi być bardziej względny. Prawdopodobnie powiększą się zaległości z tytułu podatków i danin społecznych w tych przedsiębiorstwach. Wzrośnie majątek państwa w postaci zaległości podatkowych, które coraz trudniej będzie można wydobyc.

Lecz największa trudność powstała z racji braku kapitału obrotowego, którego takie „upaństwowione” przedsiębiorstwo zazwyczaj gwałtownie potrzebuje.

Skąd go wziąć? Nie przez zagraniczne pożyczki, bo jeżeli przedsiębiorstwo prywatne nie mogło uzyskać kredytu, to jeszcze nie poprawiły się przez przejście go przez państwo. Zresztą ten kredyt prowadziłby do oddania tych przedsiębiorstw zagranicznemu kapitałowi. Nie uda się znaleźć kapitalistów, którzyby rozebrali między siebie emisję nowych akcji prowadzonego przez państwo przedsiębiorstwa. Państwo będzie je zasilało z dotychczasowych źródeł: z funduszy ubezpieczalni społecznych i drobnych oszczędności, gromadzonych przez publiczne instytucje oszczędnościowe.

W ten sposób wielki przemysł państwowy będzie finansowany przez drobny kapitał.

Gdyby tego kapitału był nadmiar, można by nie podnosić żadnych zarzutów. Ale tego kapitału jest mało, część jego zabiera zresztą państwo za swego bezpośredniego, budżetowe potrzeby. Niema pieniędzy na uruchomienie drobnej i średniej wytwórczości. Drobni kapitalisci mają utrzymywać zupełnie zdrowe kolony przemysłowe. Z punktu widzenia walki z bezrobociem, taką politykę należy uznać za fatalną.

Nie ulega wątpliwości, że bezpośredni etatyzm państwowy jest wrogiem wzrostowi gospodarstw średnich i drobnych. Trzeba wybrać między ideą upaństwowienia wytwórczości, a „matym człowiekiem”.

Jeżeli chodzi o rolę żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej, to treść cytaty powyższej zgodna jest z tem, cośmy wyżej przytoczyli z piśma sanacyjnego. Ale pojmowanie programu przywrócenia tej należnej roli może być i jest niewątpliwie różne.

Prasa sanacyjna i czynniki sanacyjne w ogóle zbyt wielkie przypisują znaczenie działalności i inicjatywy oficjalnej, biurokratycznej. Cały wschód Polski, nietylko południowy, cierpi na ten oficjalny biurokratyzm w życiu społecznym polskim. Wszystkie niezależne organizacje i stowarzyszenia polskie, bez względu na ich zadania i zakres działania, tonieją, ledwie vegetują, gina — obok nich zaś panoszą się, hojnie zasilane za pomocą w gotówce i różnych naturalnych organizacjach tworzonych pod skrzydłami przeróżnych urzędów i cieszące się oficjalną protekcją. Panoszą się, ale i tyle. Nie są zdolne odrzucić nanowo, obudzid ducha pracy obywatelskiej, nie oglądającej się na zachęty urzędowych zwierzchników, pochwały, ewentualne awanse. Jest w pracy tych organizacji coś z przymusu, który nie tworzy naturalnej, żywiołowej siły społecznej, walkuje ją jedynie.

Nie wydobędzie się ze społeczeństwa polskiego powołanego do obrotu, utrzymania przy państwie i rozkwitu obszarów wschodnich, potrzebnych sił moralnych i duchowych nakazami i zakazami administracyjnymi, ani przytłumieniem inicjatywy społecznej, nie pochodzącej z urzędowych, albo sanacyjnych źródeł. Można z tem jeszcze obiedy wytrzymać czas jakiś w centrum państwa, na peryferiach żywioł, na którym się państwo opiera, musi się cieszyć netylko „ojcowska” opieka praktyk i działań biurokratycznych i swobodą ruchów i możliwością organizowania swych sił. Inaczej będzie się cofała, a będą się rozrastały i rozwijały żywioły w najlepszym razie „neutralne” wobec państwa jego bytu.

### Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej.

12 GODZIN PRACY

Katowicka „Polonia” donosi: „Obóz izolacyjny w Berezie Kartuskiej może pomieścić około 1500 osób. Więźniowie mają być zajęci przy budowie drogi z Berezdy do Pruzan, przebudowie koszar oraz przy karczowaniu lasów.

Praca fizyczna ma trwać 12 godzin na dobę. Regulamin przewiduje ponadto 2 godziny dziennie na t. zw. wychowanie społeczno-państwowe. Uderza fakt, że pomimo wyznaczenia aż 12 godzin na wyczerpującą pracę fizyczną, przewidziano

na wyżywienie jednego więźnia tylko 28 groszy dziennie.

Pomimo tanioci środków żywności na Polesiu, kwota 28 groszy jest bardzo niska.

Do strzeżenia więźniów przysłało blisko 300 policjantów, przeważnie ze szkoły polic. w Zyrardowie. Wysoka liczba policjantów tłumaczy się trudnością strzeżenia więźniów podczas robót leśnych oraz przesyłanym wzrostem liczby aresztowanych.

#### Do Berez Kartuskiej.

(Korespondent od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W piątek wywieziono z Zawiercia do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej dwóch komunistów.

#### TRANSPORT Z ŁODZI.

Odszedł przed dwoma dniami z Łodzi transport sześciu narodowców do Berez-Kartuskiej. Odjechali: Edward Piotrowski z Łodzi, Jerzy Lewandowski z Pabjanic Ludomir Eugenjusz Wejss z Łodzi, Jan Wozniak z Łodzi, sekretarz zarządu wojewódzkiego Stron. Narodowego,

Roman Kotasinski, radny z Łodzi, oraz Janusz Nowicki z Brzezina, słuchacz wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Poznaniu. Wszyscy wywiezieni są członkami Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego. Prócz tego wywieziono żyda komunistę.

### Ewangeliczny romantyzm w polityce.

II

Jak na szeregu wyrażen Dmowskiego, na jego stylu, prof. Cywiński oparł postawiony mu przez siebie zarzut holdowania determinizmowi, tak na braku wypowiedzianego pozytywnie w „Przewrocie” wyrazu „wolność”, opiera on zarzut nieuznawania czynnika wolności w dziejach

Przeciwstawiając się Dmowskiemu krytyk przyznaje istnienie prawdziwych, stwarzających konieczności dziejowe, — przytem podkreśla boskie ich pochodzenie, lecz zarazem stwierdza fakt wolnej działalności narodów. Zapytuje on sam siebie, jak się odbywa boskie oddziaływanie na narody, by, nie odejmując im wolności, przez nie działać. Inne słowa: jakimi Bóg posługuje się metodami? I, w odpowiedzi, odwołuje się do pokus Chrystusowych (nie wiadomo dlaczego mówi o „pokusie”, jakby była tylko jedna, gdy były trzy), jako do zdarzenia, zawierającego w sobie boski wzór postępowania z jednej strony, a szatański z drugiej. Treścią bowiem pokusy wogóle jest walka, a metody tej walki wynikają z charakteru stron walczących.

Otóż, według sz. prof.: „Chrystus, a za Nim chrześcijaństwo, odrzuca zarówno przymus, jak też przemawiania do niższych instynktów w człowieku, polecając odwoływanie się do jego woli”.

Jest to ujęcie rzeczy i niepełne i błędne. Niepełne, bo Chrystus odrzuca jeszcze i przemawianie do pożyteczności wyższych, duchowych, jak pycha i jedność z jej cór, próżność, do których szatan apelował też i w Chrystusie. Błędne, bo Chrystus bynajmniej nie odrzuca przymusu.

„Przymus wniósł” — czytamy w przypowieści ewangelicznej o zaproszonych na gody. Z tych słów pisarce kościelni i kaznodzieje wysnuwają naukę o rzadności kościelnej, o prawie Kościoła do stosowania przymusu systemem kar duchowych względem opornych. Sam też Chrystus formalnie ustanowił klątwę, jako najwyższy stopień przymusu: „a kto Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jako pogani i celnik”.

Drogą dedukcji wynika to wprost z obowiązku poznania Boga i służenia Mu. Pozostawienie tego ludziom wyłącznie do ich woli, wobec skazania natury ludzkiej, to otwarcie dróg do wszelkiego sekciarstwa. O to właśnie, pod hasłem wolności sumienia, walczą liberalizm, z masonerją na czele. Wie, do czego to prowadzi! Ale jeszcze rewolucja francuska nie miała odwagi do swojej konstytucji z r. 1791 przyjąć zasady nieograniczonej wolności sumienia.

I „dlaczegoby Kościół — pyta Louis Veullot w swoim świętym „Żywocie Jezusa Chrystusa” — nie miał prawa zmuszać do upamiętania tych, co w swoim szaleństwie zmuszają innych do zguby?”

Dlaczego? Niech odpowiedzą ci katolicy, którzy, wciąż pełni przerażenia z powodu średniowiecznej, minionej bezpowrotnie jako „wyraz czasu, a wyolbrzymionej przez liberalne oszczerstwo, inkwizycji, dzwienne się ślepi na aktualne neronjady bolszewickie, owoc masonijskiego liberalizmu!

Ciekawe w eschatologicznej (dotyczącej rzeczy ostatecznych, ostatnich) powieści Bensona „Brzask Wszchrzeczy” Kościół ustanawia karę śmierci za herezję, a Dom Adrian, prałat, któremu właśnie ta kara grozi, broni prawa Kościoła do takiego nawet karania. Nie

wchodząc w zagadnienie słuszości postawienia sprawy herezji na ostrzu miecza przez Kościół, stwierdzić trzeba, że to wynik pełnego uświadomienia zbrodnicości herezji, zatrąconego w poczuciu społecznym wskutek zaborczych wpływów liberalistycznych, gotujących światu inkwizycję szatańską. Herezja to wszak zbrodnia zdrady stanu przeciw samemu Bogu, która zawiera w sobie, jako następstwo zbrodnie zdrady stanu polityczną. Żeby to znać, należy tylko stanąć na gruncie faktu, że katolicyzm to Objawienie. Oczywiście w czasach antychrysta, w czasach ostatecznej rozgrywki odwiecznej wojny między Bogiem a szatanem, karność katolicka będzie musiała osiągnąć maximum napięcia.

Czemu sz. profesor przypisał Chrystusowi odrzucenie przymusu, jako metody oddziaływania na ludzkość? Bo sam się jeszcze nie wywołał z pod wpływów liberalizmu i pojęcia liberalne narzucił postaci Chrystusa. Zgodnie z duchem liberalistycznym, uznał on wszelki przymus za rzecz złą moralnie i przerzucił go całkowicie na stronę szatana.

W tymczasem szatan, przeciwnie, nęci właśnie wolnością, naturalnie, nęci swą wolnością, i grzecczu; a dopiero kiedy w swoje siła wolnościowe zneć swoje onary, odrzuca maskę liberalizmu i występuje jako stuprocentowy tyran. Stowiem, tam przez przymus odbrzy do wolności synów Bożych, tu przez wolność zią do niewon synów szatana.

Moralność celu rozstrzyga o moralności przymusu, co wcale nie oznacza jakoby cel uswięcał środki, albowiem charakter moralny celu jednocześnie określa moralność środków przymusu, który wskutek skazania natury ludzkiej jest koniecznością wychowawczą zarówno w rodzinie i szkole, jak i w życiu publicznym.

Przymus do złego, choćby najpięszcziwszy, będzie moralnie zły; przymus do dobrego, jakkolwiek surowy, byle nie tyrański, będzie dobry.

Liberalizm, który taktycznie potępia wszelki przymus, a w istocie zmierza tylko do rozbrojenia Kościoła i państwa, chowając w zanadrze bałog tyranji bezbożniejszej, — szczerze i konsekwentnie stanowisko katolickie co do przymusu złowieszczko oskarża o stosowanie przysłówio wej moralności murzyńskiej, wedle której złem jest krzywda własna, a dobrem — cudza.

Tak właśnie to rzecz przedstawił dr. M. Z. w nowopowstałym organie masonijskim p. n.: „Wolność Sumienia” (nr. 3 za maj — czerwiec b. r.), gdzie, w imię tej wolności, z właściwym wolnomyslicielstwu obłudnym zastrzeżeniem, jakoby się bynajmniej nie walczą z religią, szerzy się, np. ideę palenia zwłok ludzkich i popiera wszelkie sekciarstwo, a walczy wyłącznie z katolicyzmem, jakoby jedyną nauką, która tyranizuje sumienia i winna jest wszystkich zbrodni świata.

Ze strony panów masonów jest to jawne złowierstwo, które udaje, iż niewie, że w grę walki wchodzą nie interesy osobiste, prywatne, lecz interesy społeczne, publiczne, i to wagi najwyższej, których nie wolno poświęcać na ołtarzu pseudo-ewangelicznej miłości nieprzyjaciół, bo to byłoby zdradą na rzecz Mołocha bezbożnictwa.

Ze strony panów masonów jest to jawne złowierstwo, które udaje, iż niewie, że w grę walki wchodzą nie interesy osobiste, prywatne, lecz interesy społeczne, publiczne, i to wagi najwyższej, których nie wolno poświęcać na ołtarzu pseudo-ewangelicznej miłości nieprzyjaciół, bo to byłoby zdradą na rzecz Mołocha bezbożnictwa.

Ale co powiedziecie o gorliwych nawet katolikach, niepojmujących,

#### SEJM A OBÓZ IZOLACYJNY.

Krakowski socjalistyczny „Naprzód” zamieścił w dn. 12 bm. następującą notatkę pt. „Obozy izolacyjne a Konstytucja”:

„ARTYKUL 124 obowiązującej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921:

Czasowe zawieszenie praw obywatelskich: wolności osobistej (art. 79), nietykalności mieszkania (art. 100), wolności prasy (art. 105), tajemnicy korespondencji (art. 106), prawa koalicji, zgromadzenia się i wazywania stowarzyszeń (art. 108) może nastąpić dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości, w których okazało się konieczne ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Zawieszenie takie zarządzić może tylko Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knoawń o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji państwa albo bezpieczeństwu obywateli.

Zarządzenie takie Rady Ministrów w czasie trwania sesji sejmowej musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. W razie wydania takiego zarządzenia, mającego obowiązywać na obszarze, obejmującym więcej, niż jedno województwo, w czasie przerwy w obradach sejmowych, Sejm zbiera się automatycznie w ciągu dni 8 od ogłoszenia owego zarządzenia w celu powzięcia odpowiedniej decyzji.

Dekret o zaprowadzeniu obozów izolacyjnych został wydany w dniu 18-go czerwca.

Dzisiaj jest dzień 12 lipca. W ciągu 24 dni od ogłoszenia owego zarządzenia Sejm nie zebrał się automatycznie”.

W związku z powyższą notatką warszawskie ABC podaje następującą informację.

W kołach politycznych dyskutowana jest obecnie sprawa co należy rozumieć przez „automatyczne zebrańie się Sejmu”. Przeważa opinia, że obowiązek automatycznego zwołania Sejmu spada na marszałka. Jak słysząc, kluby opozycyjne noszą się z zamiarem wystosowania do marszałka Sejmu zapytania, dlaczego dotąd Sejm nie został zwołany?

### Rozplakatowanie

Zarządzenia o rozwiązaniu ONR.

Zarządzenie władz administracyjnych o rozwiązaniu Ob. Nar.-Radikalnego rozplakatowano w Warszawie na drzwiach lokali rozwiązującego Obozu Narodowo-Radykalnego. Obwieszczenie takie umieszczono między innymi na drzwiach zamkniętego lokalu przy ulicy Świętojańskiej Nr. 17. W myśl przepisów zastępują do doręczenia decyzji, które stało się technicznie niemożliwym, wobec nie odnalezienia członków zarządu O.N.R., bądż też przewiezienia ich do obozu izolacyjnego.

### Mord dekonany

Do sądu Najwyższego wpłynęła niezwykła skarga kasacyjna. Niejaki Piotr Riet, ukraińiec, skazany został na dożywotnie więzienie za zamordowanie przod Głowiaka pod Tarnopolem.

Obecnie obrona skazanego żąda uchylenia wyroku, twierdząc, że skazaniec działał pod wpływem hipnozy. Obrona dowodzi, że był on typem medialnym i niewątpliwie jakaś organizacja, wykorzystując jego właściwości, użyła go jako narzędzia dla dokonania zbrodni.

Obrona wskazuje, że wskutek niepowołania ekspertów psychiatrów popełniono zasadniczy błąd w orzeczeniu.

### Dziwaczny pomysł.

Wysuwany jest podobno projekt utworzenia nowej organizacji, łączącej zawody prawnicze. Organizacja miałaby objąć magistraturę sądową, notariat i adwokaturę.

że przymus do dobrego, do jedyniej prawdy katolickiej, to nie żadna tyranja, lecz pomoc do spełnienia obowiązku, do czego należy dozniesie zbawienie narodów i wieczne jednostek? Szawał Chrystus powalił i oślepił, a podniósł go Pawłem, najzradszym apostołem narodów.

A jeśli szalejące przeciw Bogu i Chrystusowi szawy, a raczej heroldy, wskutek złej woli opamiętać się nie chcą, tedy interes społeczny wymaga unieszkodliwienia tych największych szkodników społecznych.

Niestety, tego nie pojmuje prof. Cywiński i, walcząc z Dmowskim, puszcza wodę swojej argumentacji rzekomo ewangelicznej na młyn masonijskiego liberalizmu.

X. Charszewski.

(Dok. nast.)

# KRONIKA.

### JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Slabe, chwilami umiarkowane, wiatry południowe i południowo-zachodnie.

### DYZURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyszura następująca apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-8), Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — Nr. 2 (telef. 16 51), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (telef. 11-99), oraz wszystkie 10 przedmieściach, prócz Śpiższek.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**— Sprawa regulacji ulic i pl. Łukiskiego.** Ostatnio w zarządzie miasta odbyła się konferencja po święceniach sprawie regulacji miasta. Postanowiono między innymi uregulować kilka ulic w śródmieściu i na przedmieściu. Następnie debatowano nad kwestją przeniesienia rynku z placu Łukiskiego. Plac Łukiski będzie zamieniony na park miejski.

Decyzja w sprawie przeniesienia rynku z placu Łukiskiego zapadnie na jednym z pierwszych posiedzeń Rady Miejskiej.

**— Nowy kocioł w elektrowni.** W ciągu bieżącego miesiąca elektrownia miejska nabędzie nowy kocioł do hal maszyn. Inwestycja ta spowodowana została koniecznością zwiększenia siły elektryfikacyjnej miasta w związku ze stałą postępującą rozbudową i nieustannie zwiększaniem się liczby abonentów. Koszta nabycia nowego kotła obliczone są na sumę kilkuset tysięcy złotych.

**— Przewody rozdzielcze elektrowni.** Jak wiadomo, przewody rozdzielcze z elektrowni miejskiej na miasto zainstalowane zostały pod Zielonym Mostem. Ponieważ posiadanie jednego tylko przewodów może miasto narazić na przykrą niespodziankę pozbawienia światła w razie uszkodzenia Zielonego Mostu, elektrownia postanowiła przewody przeprowadzić pod nurtem Wilji. Inwestycja ta jest bardzo kosztowna i w związku z tem realizacja jej w roku bieżącym nie będzie podjęta. Natomiast, zapadła obecnie uchwała o budowaniu prowizorycznych przewodów siecią napowietrzną. Roboty te rozpocznie mają być jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

### SPRAWY SANITARNE.

**— Tyfus brzuszny.** Władze lekarsko-sanitarne notują w Wilnie zjawisko zmniejszenia się tyfusu brzuszkiego, mimo okresu sprzyjającego rozwojowi tej choroby. Zmniejszenie się zastąpić na tyfus brzuszny przypisać należy szepceniom ochronnym oraz ścisłemu nadzorowi, jaki został roztoczony nad źródłami wody do picia.

**— Pomyślna ilustracja na rynek wileńskich.** Wczoraj na terenie rynek wileńskich przeprowadzono lotną ilustrację sanitarną straganów, wozów z artykułami spożywczymi i nabiałem. Ilustracja wypadła niespodziewanie pomyślnie, gdyż stwierdzono iż właściciele i przewoźnicy przywożą nabiał w czystych naczyniach, sprzedają swe artykuły w czystości i dobrej jakości. W ciągu dnia wczorajszego sporządzono zaledwie 7 protokołów karnych.

### SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

**— Meldunki zbiorowe.** Władze administracyjne wprowadziły doniosłą innowację w postaci t. zw. meldunków zbiorowych. Z meldunków zbiorowych w hotelach, pensjonatach i t. p. korzystać będą mogły wycieczki turystyczne. Meldunek taki odbywać się będzie na podstawie jednego tylko formularza, do którego załączony zostanie spis imienny uczestników wycieczki.

### POCZYTA I TELEGRAF.

**— Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie** zawiadamia abonentów telefonicznych, iż celem ułatwienia im prowadzenia rozmów telefonicznych, znosi się z dniem 1 sierpnia r. b. praktykowany dotąd zwyczaj zawiadamiania rozmawiających o upływie każdego okresu trzynastominutowej prowadzonej przez nich rozmowy. Jednakże, jeżeli pp. abonenci zapowiadają zgóry, jak długo ma trwać ich rozmowa, wówczas będą uprzedzeni o upływie oznaczonego przez nich czasu trwania rozmowy.

Innowacja ta nie dotyczy rozmów przeprowadzanych z rozmówcą publicznym, gdzie personel telefoniczny obowiązany jest nadal zawiadamiać rozmawiających o upływie każdego okresu trzynastominutowej prowadzonej przez nich rozmowy.

### HANDEL I PRZEMYSŁ.

**— Wysoki wymiar podatków.** Do organizacji kupieckich napływają ostatnio skargi na tegoroczny wymiar podatków, który, jak twierdzą petenci, w wielu wypadkach był zbyt wysoki. Zwracają natomiast kupcy uwagę na odrzucenie z blach, jak twierdzą, powodów ksiąg handlowych.

Poczynione w tej sprawie interwencji w całym szeregu wypadków odniosły pożądaný skutek. Przeprowadzona przez władze skarbowe rewizja cofnęła początkowe zlecenia.

W tartakach wileńskich i prowincjonalnych. W Wilnie i na prowincji w ostatnich tygodniach uruchomiono niemal wszystkie nieczynne tartaki, w których w obecnej chwili pracuje zgórą 700 robotników. W tartakach praca wro w całej pełni, gdyż otrzymano mnóstwo zamówień.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

**— Inspektor pracy instruje zakłady i warsztaty pracy.** Inspektor Pracy w ostatnich dniach przeprowadził inspekcję warsztatów pracy w Wilnie i na prowincji. Inspekcja wypadła pomyślnie. Dalsze lustracje zakładów pracy przeprowadzone będą w drugiej połowie b. m. i w pierwszych dniach sierpnia.

**— Prace komisji rozjemczej.** Komisje rozjemcze w Wilnie w ciągu czerwca r. b. zatwały polubowite 34 sprawy wynikłe na tie targu o uposażenia między pracodawcami a robotnikami.

**— 4150 bezrobotnych w Wilnie.** Ilość bezrobotnych w Wilnie w porównaniu z poprzednim tygodniem zmniejszyła się o dalsze 135 osób. Obecnie znajduje się 4150 bezrobotnych.

### Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

**— O kolonizacji żydowskiej w Birobidzanie.** „Owent Kurjer” donosi o przyjeździe do Wilna Giny Meden która bawiła kilka miesięcy w Birobidzanie i brała udział w kongresie „Ozetu”, co do kolonizacji żydowskiej w Birobidzanie.

Sprawą Birobidzanu zajmuje się też „Wilner Tog” w artykule p. t. „Żydowskie państwo na Dalekim Wschodzie”, w którym autor propaguje sprawę emigracji do Birobidzanu, wskazując na jego bogactwa naturalne, jak urodzajną glebę, ponad milion hektarów lasu, wielką ilość zwierzyzny i ryb.

### Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. arcywesoła komedia L. Verneulla pt. „Musisz się ze mną ożenić” — z udziałem artystów Teatru Katowickiego — p. Z. Barwinkiej i Józefa Wasilewskiego.

Jutrzejšia popołudniówka. Jutro o godz. 4-jej doskonała sztuka współczesna w 3-aktach N. Drückera pt. „Zamknięte drzwi”. Ceny propagandowe.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj — po raz 7-my utwór muzyczny Lehara „Paganini”. W roli głównej wywołuje entuzjazm publiczności znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. W roli wielkiego muzyka wystąpi Radziśław Peter, wybitny artysta operowy.

Jutrzejšia popołudniówka. Jutro o godz. 4 pp. ukaza się świetna operetka Lehara „Paganini”.

Występy Hanka Ordonówny. Jutro, o godz. 8 m. 30 wystąpi p. Hanka Ordonówna. W interwencji artystki usłyszymy szereg najulubieńszych piosenek.

### Polskie Radio Wilno.

Sobota, dnia 14 lipca 1934 roku.  
6:30. Pieśń. Muzyka. Dzień poranny. Rozmaitości. 11:57. Czas. Hejnał. Kom. met. Przegład prasy. 12:10. Muzyka popularna (płyty). Dziennik pol. 13:05. Koncert. Wiadomości eksploatowe. Giełda rolnicza. 16:00. Koncert symfoniczny. 17:00. Audycja dla dzieci. 17:25. Koncert solistów. 18:00. „Co czytają?” felj. 18:15. Muzyka popularna z Ciecchoci. 18:45. Miżłowości eksploatowe. Wiadomości sportowe. Wil. kom. sportowy. Wiadomości sportowe. Wil. kom. sportowy. 20:00. Koncert ochopiniowski. 20:40. Koncert organowy. 21:00. Tęaska i capstrzyk z Gdyni. Dziennik wieczorny. 21:12. Udziościwy koncert. 22:15. Pogadanka aktualna. 22:25. Konkurs muzyczny. Kom. met. 23:05. Muzyka taneczna.

### Z ZA KOTAR STUDJO.

Muzyka w niedzielę.  
W szeregu audycji muzycznych, które zawiera program radiowy na niedzielę 15 lipca na specjalną uwagę zasługuje audycja pieśni karaimskich, które o godz. 14 transmitowane będą przez rozgłośnie wileńską na całą Polskę. Następnie w południowym koncercie solistów wystąpi znakomita sopranistka Marja Pomorska i utalentowany skrzypek Włodzimierz Popowski, który oprócz koncertu skrzypcowego a-moll Vivaldiego wykona szereg drobnych utworów. W programie p. Marji Pomorskiej pieśni kompozytorów polskich i francuskich. Wreszcie koncert popularny tegoż dnia o godz. 20:12 uświetni swym występem znany tenor, Józef Woliński, który odśpiewa przed mikrofonem poznańskim pieśni Górskiego, Lipskiego oraz kompozytorów włoskich — Tostiego i Tirindello.

Teatr dla dzieci.  
Dnia 16 lipca program dla dzieci obejmuje obrazek-słuchowisko pt. „Szumek i Mosiek”, zradiofonizowany według powieści St. Zeromskiego „Promień”. Audycję tej przygotował Lwów. Następnego dnia, tj. we wtorek 17 lipca o godz. 13:05 czeka młodszą dżiałwę opowiadanie Henryka Ładosa o tem, jak to... nie było nas, był las... Srodowa pogadanka o godz. 16:00 przyniesie młodym przyrodnikom pogawędkę prof. St. Sumińskiego, który wskazuje, iż nie sztuka patrzeć wokół siebie, ale sztuka widzieć przedchodzący bowiem nieraz wobec wielu zjawisk w przyrodzie nie zwracając na nie uwagi. Audycję dla dzieci młodszego w czwartek 19 lipca o godz. 13:05 wypelni małeńka 7letnia Olga Schattnerówna, która wystąpi przed mikrofonem lwowskim. Tydzień bieżący dla dzieci zakończy w radio piękne słuchowisko pt. „Hors i Wessel tonie”, napisane przez Warrena i Harrena a osnutte na tragicznej katastrofie transatlantycznego statku niemieckiego.

### OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wiln.”  
Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej s. paniemie Witolda Góreckiego — Adamowski Zawadzcy zł. 10. Na Złobek Im. Marji. Na Młodzież Stron. Narodowego M. K. zł. 5. B. O. i zł.

## Siedmiu podoficerów, amerykanka i spółka.



Było ich siedmiu, dzielnych szarż. KOP-u. Przebywali w Łachwie na Polesiu i jednego dnia przyszło im na myśl wspólnie spróbować szczęścia. Złożyli się po 10 zł. Kupili 7 cwiartek losów loterii państwowej, przyczem wszelkimi wygranemi mieli się dzielić w równych częściach. I los się uśmiechnął.

Na jedną cwiartkę Nr. 137.215 padła wielka wygrana 100.000 zł. w pierwszej klasie. Sierżanci Bursche, Łowczyk, Peryl i Preis, chorąży Szarek i plutonowy Chelstowski i Ciepa weszli w posiadanie sporych sum. Dwuch z nich, których fotografie podajemy, przybyło do Warszawy podjąć gotówkę.

„Cóż panowie będą dalej robić?” — pytamy.  
— Ano nic. Każdemu z nas „flota” się przyda. Spółki naszej nie rozwiązujemy i dalej grać będziemy. W lipcu mamy ochotę wygrać 200.000, w sierpniu 300.000, a we wrześniu milion.

— Bravo! To się nazywa animusz żołnierski.  
Z drugiej strony Polski — w Gdyni — na ten sam numer wygrała posiadaczka drugiej cwiartki, panna Sieroczyńska. Sąsiedzi nazywają ją „amerykanka”, gdyż jest re-emigrantką z Ameryki. Za wielkimi wodami nie znalazła szczęścia, dopiero tu w kraju los jej zaczął sprzyjać. Początkowo nie przelewała się, w końcu znalazła posadę, a teraz zwrot okragie 20.000 zł. pozwoli jej się urządzić. Zamierza wybudować sobie w przyszłości domek w Gdyni.

Trzecia i czwarta cwiartka tego szczęśliwego losu znalazła się również w rękach spółki. Za jedną z nich zainkasował pieniądze ks. P. z Kępa, o czem już donosiliśmy, w imieniu kilkunastu udziałowców. Przy tak licznej spółce grał prawie bez ryzyka, gdyż posiadali kilkanaście różnych cwiartek. Dlatego też nie otrzymali tyle, co czterech pracowników zarządu gminy Dorżane w pow. Kostopolskim. Posiadali oni wspólnie czwartą cwiartkę numeru 137.215. I teraz pp. Drobot, Epifanowicz, Płaskowski i Solczenko zainkasowali po 5.000 zł. I ta spółka wysłała po odbiór gotówki dwuch z nich, których podobiznę podajemy. Mają i oni nadzieję, że interes udziałowy będzie się dalej rozwijał, i w każdej klasie główna wygrana im przypadnie.

## KASJERKA, KTÓRA MA WIĘKSZĄ WŁADZĘ OD SWĘGO KIEROWNIKA.

Do Magistratu Wilna wpłynął memoriał rzeźników i wędliniarzy oraz handlarzy trzodą chlewną.

Zgodnie z ustawą, przewidującą zwrot wpłaconej do kasy rzeźni opłaty od uboju, w wypadkach gdy byłoby okazało się niezdrawe, a mięso z niego nie nadaje się do konsumpcji zainteresowani żądali zwrotu tych opłat.

Tymczasem dyrekcja rzeźni miejskiej odmawia zwrotu pobranych kwot.

Poszkodowani zwrócili się o interwencję do IV urzędu skarbowego. Kierownictwo urzędu stanęło na stanowisku ustawy i uznało, iż sumy podlegają zwrotowi. Wówczas handlarze trzodą chlewną i rzeźnicy udali się do kierownika rzeźni, dr.

Łaskiewiczza, z prośbą o wypłacenie tych sum. Dr. Łaskiewicz też uznał słuszność ich żądań i skierował ich w końcu do kasy rzeźni po odbiór pieniędzy.

„Jak widać z powyższego, wszyscy zastosowali się do brzmienia ustawy i poczynili kroki zmierzające do odwołania jej załatwienia. Mimo to rzeźnicy pieniądze nie otrzymali, a dlaczego? Dlatego, że kasjerka rzeźni uparła się i nie chce wypłacić, nie chce sobie bowiem tem głowę zwracać.

Rzeźnicy i handlarze trzodą nie widząc innej rady złożyli memoriał do Magistratu, ale kiedy on odniesie skutek, kiedy wreszcie poszkodowani odzyskają należące się im pieniądze?”  
m. r. s.

## CYRK BRACI STANIEWSKICH.

Przy ul. A. Mickiewicza rozbił swe namioty cyrk Braci Staniewskich.

Przyznam się szczerze, że na premierę siedłem z pewnym uprzedzeniem.

Cyrek nigdy mnie nie interesował specjalnie, a jeżeli coś podobało się, to chyba tylko dobrze trenowane konie.

Jeden z kierowników cyrku przed rozpoczęciem widowiska opowiadał nam o wysokim poziomie poszczególnych numerów programu. Pokazuje nam zwierzyńce, a więc: słonie, małpy, konie, lwy itp.

Z pewnym niedowierzaniem przysłuchujemy się opowiadaniom, biorąc je za zwykłą reklamę organizacyjną.

Wemy chociażby te afisz — łapie pocisk armatni, rzuca kulą na głowę.

Ho... ho — to już chyba tutaj trochę przesolili.

Ale oto zaczyna się program. Na arenie szturmistrze w grze diabolo manipulują pałeczkami tak sprytnie, że aż zapytać się chce, jak to robią. Diabolo chodzi posłusznie po sznurku, bumerang wraca do ręki właściciela.

Wspaniale wypadła gra w tenisa na rozpędzonym koniu. Ferroni pokazuje rzeczywiście wiele trudnych, a ciekawych sztuczek z talerzem butelką itd. To żadna buda, to żadna magia, a tylko spryt i technika.

Siostry Marión i Irma aż do zmęczenia widzów popisują się gumowością swych kości. Gimnastyka

przechodzi pewne granice, wkraczając w fantazję ruchu. Gdyby wzrok człowieka nie mylił, to do prawdy trudno byłoby uwierzyć że potrafił tak się wykręcać. Nic też dziwnego, że sympatycznie wyglądające blondynki zbierają liczne oklaski.

Słonie „Jenny i Piccolo” są rozumne i sprytnie. Najlepszy kawał jest z gołębiami.

Zespół gimnastyczny South China wykonał kilka bardzo starannie opracowanych ćwiczeń. Mało ustępują włoski, którzy również ćwiczą się bardzo pięknie.

Gwoździem programu jest występ Fenomena XX wieku kpt. Smithsa, który wzbudza podziw nie tylko swą siłą, ale i odwagą. Chwyta on w powietrzu pocisk armatni, który wylatuje z siłą z luby armatniej. Wrażenia są pierwszorzędną, a Smiths zadowolony z siebie zbiera liczne oklaski.

Słabi są kłowni jak również występ Bim Boma mało posiada cech wartościowych.

Ogólne wrażenie z cyrku jest dodatnie. Można zupełnie śmiało powiedzieć, że Wilno jeszcze takiego programu cyrkowego nie widziało.

Szkoda wielka, że brak tresury psów. Psy zawsze cieszą się powodzeniem, a zastępowane być nie mogą ani słoniami, ani też koniem.

W przerwach koncertuje orkiestra.

W dniu premiery widownia zapelnila się teatralna publiczność.

# SPORT

### OGNISKO — DRUKARZ.

Jutro na Antokolu odbędzie się o godzinie 17 mecz piłkarski między Ogniskiem, a Drukarzem.

W pierwszej turze zwyciężyło Ognisko.

WĘGRZY PRZYJECHALI DO TROK.

Wczoraj przyjechało do Trok na obóz sportowy wzdłuż Polsko Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego pięciu Węgrów.

Goście zabawią w Trokach prawdopodobnie przez dłuższy okres czasu.

USAMODZIELNIENIE AGEND TURYSTYCZNYCH w D. O. K. P. WILNO.

Na podstawie decyzji dyrektora kolei państwowych w Wilnie, reierat turystyczny Dyrekcji kolejowej został wyłączony, usamodzielniony i podporządkowany bezpośrednio nacelnikowi służby ruchu. Jak wiadomo, kierownictwo referatu spoczywa w rękach p. Fryderyka Łęskiego, który równocześnie kieruje i sprawami prasowymi.

Ta reorganizacja postawi referat na poziomie właściwym i pozwoli rozwinąć mu większą działalność.

## Najskuteczniej walke z zebactwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritas”.

## System obrony Wielkiej Brytanji.

Przed paroma dniami podaliśmy w streszczeniu rewelacje pułkownika angielskiego W. Steeda, który stwierdza, że posiada dokumenty, uodwadniające istnienie w Niemczech urzędu tajnego pn. „Luftgasangriff”. Urząd ten — według W. Steeda — przygotowuje plan wojny gazowej, projektuje zatrzucie gazem tuneli kolei podziemnej w Londynie i Paryżu, by uniemożliwić korzystanie z tuneli jako schronów. Bomby gazowe mają być wrzucone przez tajnych agentów przez wentylatory, a funkcjonowanie ich zostało jakoby na miejscach sprawozdane.

Nawiązując do rewelacji W. Steeda, generał E. De Henning — Michaelis porusza w „Kurjerze Poznańskim” sprawę systemu obrony W. Brytanji.

Niemia wątpiwości, że jednym z środków przygotowywanej przez Niemcy wojny odwetowej jest walka chemiczna. Kształuje ona względnie mało, da się w Niemczech doskonale oponować na miejscu dzięki posiadaniu doskonałego rozwiniętego przemysłu chemicznego, obliczone wreszcie w związku z lotnictwem poważne wyniki. Znana zaś systematycznie Niemców nasuwa zupełnie logiczne przypuszczenia, że jednocześnie przygotowują oni plan zastosowania tej broni na najbardziej wrażliwych odcinkach przyzłych przeciwników. Napad taki nastąpiłby naturalnie zniemacka, bez wypowiedzenia wojny; ludność miast, stołecznych i przemysłowych miast, stępnie się nagłe z loskotu zrzucanych przez aeroplany bomb, wśród gazów duszących.

Jaka panika ogarnęłaby w razie napadu ludność Londynu, można sobie wyobrazić na podstawie przykładowego wypadku wojny ostatniej. Dnia 12 lipca 1917 ukazało się nad miastem 16 samolotów niemieckich, które zrzucały 126 bomb. Zabily one 160 ludzi, poraniły 500. Przerządzenie było ogólne, setki tysięcy mieszkańców miasta sypialo przez szereg tygodni w piwnicach lub szukalo w nocy schronienia w tunelach kolei podziemnej. Każda wieś o ukazanui się samolotów niemieckich nad Kanałem wywoływała wśród ludności objawy hysterji. A przecież w porównaniu z siłą obecnie spodziewanego napadu był to prawie żart tylko.

Ale po wojnie zatruimowała ponownie znana teza angielska „splendid isolation”, rozległo się szeroko głoszone hasło „No more war!” — przez z wojną! Opinia publiczna odrzekła, że Anglja dotrzyma zobowiazan wobec Francji (Locarno), ale nie podpisze nowych zobowiazan gwarantujących bezpieczeństwo reszty Europy, nie weźmie udziału w sankcjach wojkowych i ekonomicznych. Realnym wyrazem tego poglądu było zmniejszenie o jedną dywizję korpusu ekspedycyjnego, jedynę siły zbrojnej, której organizacja pozwalała na użycie jej do szerszej operacji strategicznej na kontynencie.

Przy omawianiu w parlamencie budżetu wojskowego na r. b. podsekretarz stanu Duff Cooper streścił cztery zadania, które armija ładowa ma spełniać:

1. Jest ona bronią pomocniczą floty, ochraniającą rozrzucone na duzych przestrzeniach części imperjum i punkty oparcia. 2. Broni rozległych granic krajów: Indji, Egiptu, Sudanu, co do których Anglja posiada zobowiazania specjalne, utrzymuje w nich porządek wewnętrzny. 3. Broni wysp metropolji — serca i ośrodku twórczego. 4. Walczy w razie potrzeby w innych krajach pod warunkami, które nie mogą być przewidziane zgóry. Punkt czwarty jest zredagowany bardzo ostrożnie, ogólnikowo, chociaż Anglja posiada wyraźne zobowiazania zbrojne w stosunku do Francji i Belgji.

Przy debacie nad budżetem lotnictwa wojskowego gen. Groves,

## 'Wypadki.

— Gdy się zbyt forsownie leczy. Żuk Aleksandra (Ciesielska 5) z powodu zażycia nadmiernej ilości kropli walerjanowych i kamfory, przepisanych przez lekarza, uległa zatruciu. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pomocy odwoziło chorą do szpitala św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

— Zaginiony chłopiec. Emilja Rusenowicz (Bagatela 6) zameldowała, iż syn jej, Michał, lat 17 wyszedł przed dwoma tygodniami z domu i dotychczas nie powrócił.

CENY NABIAŁU I JAJ według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Koszka 12, z dnia 13 lipca 1934 roku.  
Masła z 1 kg w zł. Wyborowe 2.40 — hurt, 2.70 — detal. Stołowe 2.20 — hurt, 2.60 — detal.  
Sery z 1 kg w zł. Nowogrodzki 2.20 — hurt, 2.60 — detal. Lechicki 1.90 — hurt, 2.20 — detal. Litewski 1.70 — hurt, 2.00 — detal.

Jaja: 4.50 — za 60 szt., 0.09 — za 1 szt. — Nr. 1. 3.90 za 60 szt. — 0.08 — za 1 szt. Nr. 2. 3.60 za 60 szt. — 0.07 — za 1 szt. Nr. 3.

## Rozpowszechniacie bonów jałmużniczych „Caritas”.

szeń operacji lotniczych ministerium, stwierdził, że Anglja w tej dziedzinie pozostała w tyle za mocarstwami europejskimi i nie może się obronić skutecznie w razie powietrz. nego ataku bombowego i gazowego. Nie pomoże tu nic ani flota ani czołgi. Parlament postanowił zwiększyć siły awiacji o 100 aeroplanów i wybudować na wybrzeżu Kanału trzy bazy awiacyjne w celu współdziałania floty powietrznej ze statkami, walczącymi z morskimi siłami nieprzyjaciela i jego awiacji.

Dużą uwagę opinii angielskiej zwrócił przemówienie lorda Churchilla, który nie omieszkał poakreślić mocnego oparcia Anglii o francuskie siły powietrzne, zaznaczając jednocześnie, że dozbieranie angielskie jest wynikiem narastającej potęgi powietrznej Niemiec. Takie ujście sprawy nie podobało się fachowej prasie niemieckiej, „nie rozumiejącej”, dlaczego milczano o niebezpieczeństwie, którem grozi, zdaniem Niemców, Anglii: powietrzna potęga Francji.

W czerwcu bawił w Anglii gen. Weygand. Prasa komunikowała, że konferował on z czynnikami wojskowymi. Naturalnie omawiano sprawy współdziałania zbrojnego w granicach istniejącej konwencji.

Obecnie przedstawia się ono po stronie Anglii bardzo skromnie, ogranicza się właściwie do akcji słabego korpusu ekspedycyjnego (5 dyw. piechoty i 1 kaw.), który wobec przewlekłej mobilizacji, trwającej kilka tygodni, spóźni się prawdopodobnie na teatr wojny w chwili decydującej. Przewidywany jest co prawda także udział floty bojowej i awiacji wojennej.

Angielski człowiek ulicy — „the people in the street”, którego wyrazem była prasa zastrzegł się wobec wizyty gen. Weyganda przed angażowaniem Anglii w konflikty kontynentalne. Kto wie jednak, czy poważne ostrzeżenie W. Steeda, ukazujące Londynowi widnia niemieckiej niespodzianki gazowej, nie wpłynęło na tradycyjny egoizm Anglików.

Obecny rząd francuski rozumie dobrze olbrzymie znaczenie współdziałania Francji przy obronie Anglii, umie przemawiać językiem dalekim od pacyfizmu briandowskiego. Można przeto sądzić, że stawia on na odpowiednim poziomie wyrównawczym zasadę „do ut des”. Gdyby jej przyjęcie doprowadziło do zawarcia formalnego aljansu obronnego, Anglja domagałaby się nie rozbrojenia, lecz dobrojenia Francji.

## Giełda.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgja 123.60—123.91—123.29, Berlin 203.50—204.50—202.50, Holandia 368.70—359.60—357.80, Kopenhaga 119.20—119.80—119.60, Londyn 26.67—26.80—26.54, Nowy Jork 5.28<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5.31<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5.25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Nowy York kabeł 5.28<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5.32<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5.26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, Paryż 34.91—35.00—34.82, Praga 22.00—22.05—21.95, Stockholm 137.55—138.25—136.85, Szwajcaria 172.40—172.91—172.05, Włochy 45.45—45.57—45.33.

Akcie: Bank Polski 86.00—86.75—86.25, Węgiel 10, Starachowice 10.75—10.80.

Papiery procentowe: budowlana 44.75, inwestycyjna 112.50, inwest. seryjna 116, konwersyjna 63.25, dolarowa 73.25—73, dolarowa 52.75—53, stabilizacyjna 67.63, 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc. l. z ziemiak. 47.50—47.75—47.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA - TOWAROWA I LNIARSKA w Wilnie z dnia 13 lipca.

Za 100 kg. parytet Wilno.  
Ceny transakcyjne. Zyto II standard 12.75—13. Mąka żytnia 55 proc. 22.25—22.75. Mąka żytnia 65 proc. 19.25. Mąka żytnia siłkowa 17.25.  
Ceny orientacyjne: Zyto I standard 13.25—13.75. Pszenica zbierana 18—20. Jęczmień na kaszę zbierany 15—16. Owies standardowy 15.50—16.50. Mąka pszenna gat

Z KRAJU.

25-lecie kapłaństwa.

W poniedziałek w Starych Trokach proboszcz miejscowy, ks. Ludwik Stefanowicz będzie obchodził 25-lecie kapłaństwa.

W roku 1883, a poświęcony został na kapłana w r. 1909-ym. Drugą podniosła chwila w życiu tego miasteczka będzie przyjazd J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Jajbrzykowskiego, który dokona wizytacji pasterskiej parafji starotrockiej.

W gm. zaleskiej ujawniono pokłady torfu.

Podczas robót ziemnych niedaleko wsi Ruczajki gm. zaleskiej natrafiono na znaczne pokłady torfu.

Sprawą tą zajęły się władze powiatowe.

Wielki pożar w zaścianku Mironowszczyzna.

W zaścianku Mironowszczyzna gm. janowskiej, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapalił się dom mieszkalny K. Szaflowicza.

Mimo energicznej akcji ratunkowej, pastwą płomieni padło 7 domów mieszkalnych, 13 budynków gospodarskich i 4 stajnie, gdzie spaliło się 6 jałówek i dwie krowy oraz 3 konie.

Pożary na wsiach.

MOŁODECZNO. We wsi Grunciszki, gm. krańewskiej, spalił się zamieszkały dom, należący do Malinowskiego Andrzeja. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników.

sumę 2.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WILEJKI. We wsi Raczewice gm. wojstomskiej, spalił się dom chlew i plony. Poszkodowany Nowochocki Jerzy oblicza, straty na

POSTAWY. Na szkodę Horydowca Andrzeja, m-ca wsi Misuny, gm. miadziolskiej spalił się dom mieszkalny i chlew. Następnie ogień przetrząsnął na sąsiednie zabudowania, pochłaniając jeszcze: dom, szopę i chlew.

Rozbiórka domków biedaków.

GRODNO. (Pat.) Naskutek zarządzenia władz miejskich inspektor budowlany z dwoma strażakami w asyście policji dokonał rozbiórki 5-ciu niezamieszkałych domków, wybudowanych samowolnie przez ubogą ludność w pobliżu rzeki Nie-

ma. Jest to zaledwie początek, albowiem tego rodzaju domków wybudowano kilkadziesiąt. Niektórzy bezrobotni zgodzili się dobrowolnie rozebrać swoje domki i przenieść je na inne miejsce, wskazane przez Zarząd Miejski.

Rozgromienie szajki cyganów-koniokradów.

Szajkę koniokradów na czele z cyganem Mironowiczem, pochodzącym z Rumunii, zatrzymano w lesie koło wsi Gadełki gm. ostrowskiej. Cyganie w gestwinie lesnej ukrywali 6 skradzionych koni, które po przeładowaniu mieli sprzedać na tar-

gach. Podczas zatrzymywania koniokradów jeden z cyganów, niejaki Lubę, stawiał opór włóścianom i wobec tego pobito go ciężko kijami. Poturbowanego odwieziono do szpitala.

Smiercionośne promienie.

Prawda o sensacyjnych próbach. W r. 1926 rozeszła się w prasie światowej wiadomość, że pewien uczony dokonał sensacyjnego wynalazku t. zw. „Smiercionośnych promieni”. Mianowicie krótkie fale o ustalonej częstotliwości, wysyłane w określonym kierunku na dużą odległość, miały unieruchamiać pracę motorów, rozkruszać materiały budowlane, a nawet zagrażać życiu ludzi. Początkowo ustosunkowano się bardzo sceptycznie do tego wynalazku, uważając go za zwykły bluff, lecz pewne stery odcienne dały temu częściową wiarę i w rozmaitych ministerjach wojny wzięto zupełnie na serio ten wynalazek i zainteresowanie się samą osobą wynalazcy. To poważne ustosunkowanie się różnych sfer wojskowych do tego wynalazku spotkało się z kpinkami, lecz już dwa lata później w roku 1928 czytamy w jednym z fachowych pism niemieckich, co następuje: „Nieliczne grono ludzi zajmuje się jeszcze studiami nad ultra krótkimi falami. Profesorowi Essau w Jenie udało się uzyskać krótkie fale o nietykalnej energii. Fale te mają ogromny wpływ na funkcje fizjologiczne organizmów. Prof. Essau ustalił to na podstawie szeregu doświadczeń, przeprowadzonych na myszach, które umieszczał na elektrycznym polu kondensatora, przez który przepuszczał fale 100 milionowej częstotliwości, wywołując u myszy drżenie i nawet śmierć”.

Od tego czasu datuje się dalszy rozwój studiów i eksperymentów w tej dziedzinie. W r. 1930 Stany Zjednoczone A. P. ponawiają próby prof. Essau w znacznie szerszym zakresie. Nasświetlono początkowo psa poczem woła. Pies zdechł po upływie 43 sekund, a wół po 92 sekundach. Obdukcja obu zwierząt wykazała, że działanie ultra krótkich fal wywołało paraliż mięśnia sercowego i zmiany na korze mózgu. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu sercowego. W jakiś czas potem zrobiono identyczne doświadczenie z orangutanem. U zwierzęcia tego natychmiast wystąpiła

utrata zmysłu równowagi a po 49 sekundach zdechł. I w tym wypadku sekcja zwłok wykazała paraliż mięśnia sercowego, chemiczny rozkład krwi i zmiany na korze mózgowej. Niespełna w tydzień po tem doświadczeniu kilku robotników, którzy pomagali przy instalowaniu aparatów nasświetlających rozchorowało się równocześnie, z objawami, których żadna diagnoza nie potrafiła ustalić i sklasyfikować. Umieszczono ich w szpitalu i w przeciągu trzech tygodni poddano ścisłej obserwacji, która jednak nie wyjaśniła zagadki tajemniczego niedomagania tych ludzi. Po pewnym czasie, wolno bardzo powrócili oni jednak do zdrowia. Nikomu nie przyszło do głowy, że choroba ich może mieć związek z krótkimi falami i prawdopodobnie sprawa ta pozostałaby niewyjaśniona, gdyby nie drugie

niemasowity zbieg okoliczności, który naprowadził uczonych na właściwą drogę wniosków. W sali, gdzie dokonywane były doświadczenia, raptem, bez żadnej uzasadnionej przyczyny, pękł gruby żelazny hak, na którym umocowana była winda. Hak ten wytrzymał obciążenie 7000 kg., a zламаł się dźwigając zaledwie 620 kg. W dodatku całą tą instalacją dźwigowa była zupełnie nowa, założona niedawno i dokonana w tej części gmachu remontem. Badania mikroskopowe miejsca przełamania się żelaznego haku wykazały

zmiany w samej materji tego rodzaju, jakie mogą nastąpić po wieloletnim zużyciu, albo wskutek silnych uderzeń. Dopiero wtedy okazało się, że stało się to wskutek działania krótkich fal. I wówczas skojarzono chorobę robotników z dokonaniem doświadczeniem z orangutanem.

Zanim więc przystąpiono do dalszych eksperymentów, zajęto się w szukaniem sposobu ochrony przed zębieniem krótkich fal aby zapobiec dalszym nieszczęśliwym wypadkom. Lecz okazało się, że wszystkie znane elementy izolacyjne przepuszczają krótkie fale, zarówno szkło, jak porcelana, ebonit, czy kauczuk, nie dają dostatecznego oporu. Po dziś dzień nie znaleziono sub-

stancji, przez którą nie przeniknęłyby krótkie fale, i dlatego istnieje zawsze niebezpieczeństwo dla osób, zatrudnionych przy nich. Teraz skole. Japończycy zabrali się do dalszych eksperymentów, przenosząc doświadczenie z laboratorjów na pełne morze, gwoździ bezpieczeństwa. Załadowali oni pękną liczbę królików na tratwę, którą spuścili na pełnym morzu. Aparat projekcyjny ustawiono na okręcie i przy zachowaniu największych ostrożności rozpoczęło się nasświetlanie nieszczęśliwych ofiar. Już po paru sekundach, można było gołym okiem obserwować kolejną śmierć zwierząt. Jednocześnie najbliższy krąg oświetlenia moc za pokrył się licznymi trupami ryb. Pomimo zachowania ostrożności, bezpośrednio po tem doświadczeniu zachorowali dwaj inżynierowie, którzy je przeprowadzali

„promienie śmierci” złożyły jeszcze jeden dowód swej niszczycielskiej mocy. Po tych wszystkich tragicznych rezultatach, zaniechano czasowo dalszych prób, wywołując wszystkie siły w kierunku wynalezienia izolacji. Przed paru tygodniami nadeszły wieści z Moskwy, że współpraca kilku naukowych instytutów sowieckich dała w rezultacie nowy wynalazek, a mianowicie, skonstruowano i szeregi doświadczeń potwierdził fakt, że działanie ultra krótkich fal o pewnej ustalonej częstotliwości wpływa dodatnio na rozwój ciał organicznych. Okazało się również, że nasświetlanie te przeciwdziałają procesom gnilnym wobec czego są znakomitą pomocą w konserwacji żywnościowych. Te właściwości krótkich fal znane są już fachowcom od dłuższego czasu. Prace Rosjan nie są więc eksperymentem osobnym. Równocześnie pracuje nad tem Ameryka i Japonia. Również w Holandji już przed dwoma laty jeden z uczonych robił szereg doświadczeń z krótkimi falami, twierdząc, że przyczyniają się one do szybkiego wzrostu roślin jadalnych, a również dają się zastosować do konserwacji artykułów spożywczych. Lecz nie znalazł dosta-

tecznego zrozumienia dla swoich pomysłów. Dziś jest już rzeczą ustaloną, że stosowanie ultra krótkich fal może się rozwinąć w podwójnym kierunku: niszczycielskim i twórczym. Promienie doktora Tesli Prasa nowojorska ogłasza w ostatnich dniach w sensacyjnej formie wywiad ze znanym uczonym, wynalazcą „promieni śmierci”, dr. Mikołajem Teslą.

W wywiadzie tym stwierdza wynalazca, że udało mu się wytworzyć przy zastosowaniu prądu elektrycznego o wysokim napięciu, „promienie śmierci” za pomocą których, przy sprzyjających okolicznościach, można będzie zniszczyć całą armię z odległości 250 mil.

Będzie to pewnego rodzaju działo wysyłające zaobójcze promienie na wielką odległość. Siła przenikania promieni jest nie mała nieograniczona i jedynie najgrubsze pancerze stalowe mogą przed nią zabezpieczyć. Promienie mogą być skierowane na każdy przedmiot, znajdujący się w polu widzenia lunety.

Dla wytworzenia „promieni śmierci” potrzebny jest prąd o napięciu 50 milionów volt, które udało się już osiągnąć. Obecnie wynalazca prowadzi prace nad budową aparatu, który umożliwiłby wysyłanie promieni w atmosferze, p.zy dotychczasowych bowiem doświadczeniach „promienie śmierci” działały jedynie w próżni.

Dr. Tesla, który liczy już lat 77, zamierza po ostatecznym opracowaniu swego wynalazku przedłożyć go konferencji rozbrojeniowej w Genewie, pragnie bowiem by jego wynalazek służył sprawie pokoju i aby został wykorzystany jedynie dla celów obronnych

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie. Broszury, tabele, zaproszenia afisze okólniki plakaty, bilety wizytowe. Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44.

Park Sportowy Im. Gen. Żeligowskiego

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMPONICZNA. DZIŚ w sobotę o godz. 8.30 wystąpi przed wyjazdem zagranicę estalni raz znakomity artysta rosyjski, światowej sławy tenor DIMITR SMIRNOW w wielkim koncercie arji operowej wyc. pieśni i romanów Współuczestniczą w koncercie bierze Stanisław Podgórski słynny artysta tenorów stołecznych. Przy fortelepianie E. SolomonoŃna. Wstęp 40 groszy.

OGNISTY TRÓJKĄT (?) w rolach głównych: JEAN ANGELO, RENEE HERIBEL. Karkołomny wyczyn pilota skaczącego z samolotu na dach padającego Paedaga. Fascynujące-zręczne fortele. Najnowsza technika, bomby gazowe i in. Nad program: Najnowsze aktualia i dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy.

„Przygoda o Północy” Nie zważając na sezon letni wyświetlamy wielki emocjonujący film w rol. glów. królowa wszystkich pleknoś w Ameryce LORETTA YOUNG i RICARDO CORTÉZ. Ceny od 25 gr. Nad program: Atrakcje.

KINO-REWJA „COLOSSEUM” Ceny od 25 gr. DZIŚ najnowszy i największy przebieg produkcji europejskiej p. l. Filin był wyświetlany w największych stołecznych teatrach z niebywałym powodzeniem. W rol. glównych: ANNY ONDRA. Nie zważając na lato ceny nie podwyższono. Na scenie: NOWA REWJA LIPIEC I SEWIKI. Program: „Lilje” (groteska-J Grzybowska i Trio Grey), „Taniec piratów”-Duet Ren-Valt, „Lepek na gles” monelegi, „Postoj cyganów”, „CHAPLIN”-parodia W. Ron-Valt. Wesola aktówka p. t. „Słowiki”, „Debrancodaj buzi na noc”-film w wykonaniu całego zespołu.

KONKURS. Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsku - Nowogrodzkiej 12b Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza - kierownika w Ośrodku Zdrowia w Głębokim. Blizsze informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25-3) do dnia 28 lipca r. b.

SOK CZOSNKU ORYGINALNY WYROBU APTEKI MAZOWIECKIEJ Z MARKĄ OCHRONIĄ J. Zezw. Z. F. O. 58/34, 5/3-34 r.

Mieszkania i pokoje Za pokój na zimę, dam letniaka blisko Narocza Smiglejska-Kobyliak m. Igniejszki. 570

W Podbrzdu przy ul. Święciańskiej sprzedam domek z placem obszernym. Urządzenia wygodne. Cena niską. Szczegółowe wiadomości na miejscu u właściciela p. K. Wojciechowskiego. 849

Kelnerka potrzebna do kawalerii od zaraz. Egzaminacja u Wileńska 9. 348-2

DZIERŻAWY Wydzierżawia się pod ogrody Maj Tuskułanum, położony w Wilnie na brzegu Wilji przy ul. Obowozie i Wajtkowskiej wraz z domem mieszkalnym budynkami gospodarskimi i ogrodem owocowym. Obszar około 14 ha. Tamże do wynajęcia mieszkania na lato lub na cały rok. Infrern, u właścicieli na miejscu od godz. 10 ej do 12-jej rano. 847

Ważny słuchacz. Alie ten Kapańskiński słucha z przejęciem wszystkie, co się mówi. Wprost nie odywa wzroku od swoich ust. Bo on mi pożytyli dziesięć złotych zębów...

Wychowawczyni znająca rebi. metod. posiadająca posady może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 10 lat. Umie szyć, rob. gim. Poważne świadczenia i ref. wyaganie b. skro ne ul. Tartarcka 12 - 13 m. od l. do 5 g. gr2

RÓŻNE Poszukuję mieszkania parterowego o 16-tu do 20 pokoi - z ogrodem - mogą być dwa połączone i w osłateczności na 1-em piętrze. Oferty proszę składać w Redakcji „Dziennika”. [Czysta kłaska - Mój maż po operacji ślepe] książki stracił pięć kilo wagi. - No, moja pan! Kto by przypuszczał, że taka marna kłaska tyle waży?

DWOREK wiejski w malowniczym miejscu, woda, las, doskonałe użyznienie, przyjeżdżalnia na b. dogodnych warunkach. Dojazd autobusem z Wilna 41 km. traktem ldkim na miejsce. Adres: Małe Sołeczki maj. Brusznica Zofja Grądzka 778

Wykwalifikowany rolnik posiada posady Rządu lub leśniczego. referencje poważne. Ul. Zamkowa 4 m. 7. gr1

Tani urlop. - Dodał się pan wybiera na urlop? - Chcę wyjechać nad morze. - To będzie kosztowało masę pieniędzy. - Nie nie będzie kosztowało. - Niemieżliwe. - Za chętnie nie się nie płaci.

Za zobowiązania mojej żony Janicy z Kamińskich nie odpowiadam. Karol Czernecki. 848

DRUKI PILNE. BILETY WIZY /OWE /ZAPROSZENIA /AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO Mostowa ul. Nr.1. Telefon 12-44. CENY NISKIE.

MIGNON G. EBERHART 15) Biała Papuga. (Przekład autoryzowany z angielskiego). - Lovschiem mówi, - tłumaczyła mi Sue - że tego człowieka zabito za notelem i przyniesiono tutaj dla zmiany podejrzeń. Zastanawiają się nad tem, ale ten młody mówi o panu i o lotarce. Mówi, że mordca musi być gdzieś w hotelu. A Lovschiem mówi - tu w głosie jej zabrzmiało oburzenie - że pan się zląkł wichury i upuścił lotarkę i że nikt oby nie mógł się dostać do hotelu. Komisarz mówi, że jeżeli pan nie skłamał, to oni znajdują mordercę. - Co mówią o mieczyku? - Nie odpowiedziała odrazu, a w mnie weszła znow niechęć i niedowierzanie. Nie patrzyła na mnie, tylko na tamtych. Włosy gospodyni plomieniały w osiem świetle świecznika. Postacie policjantów zamykały mi widok na korytarz, tak, że widziałem tylko czapkę posterunkowego, pilnującego trupa Lovschiem gestykulował z ferworem tłumami rękami w pierścieniach, malutki Marcel przyglądał się scenie rozmiganym i żreńcami, nie wiedząc, że poddmuchy wiatru rozwiewają mu niemilosiernie pożyczki na lisyńcie, obnażając ją w całości. Wichura zawodziła bez przerwy, nie wydawała się odleglejsza, tak jakby gwałtowność ludzkich uczuć wzrastała gorę nad furją natury. - O mieczyku nie mówią - szepnęła ostrożnie Sue, nie spuszczając oczu z gospodyni, jakby w obawie, żeby nie usłyszała. W tym momencie młody policjant zwrócił się do mnie szybko i bardzo głośno: - Czy pan nie byłby łaskaw wyjaśnić mi, co pan robił w hallu o tak późno godzinie?

Co roblem? Co powiedzieć, żeby nie zdradzić Sue Tally? Przypomniałem sobie błyskawicznie jej słowa, że chciała się zamknąć w moim pokoiku, ale nie było klucza. Bojąc się patrzeć na drzwi, bo klucz mógł tkwić w zamku, odpowiedziałem: - Poszedłem po klucz do swego pokoju. Młodzienciek podniósł brwi i powtórzył moją odpowiedź komisarzowi. Kusiło mnie, żeby jeszcze coś dodać, ale się powstrzymałem. Wyjaśnienia są czasami szkodliwsze od milczenia. - Pan się zamyka na noc? - rzekł młody policjant. - Naturalnie. Patrzyli na mnie podejrzliwie. Młody doruczył: - Pan może ma wrogów? Uśmiechnął się. - Nie. To amerykański zwyczaj. To rozstrzygnęło wątpliwości. Wszyscy pomyśleli, że Amerykanie są zdatni co wszystkiego i przerwana dyskusja wybuchła ze wzmoczoną gwałtownością. Nagle Sue rzekła do mnie niemal na głos: - Zastanawiają się, jak dokonano mordu. Będą znow oglądać trupa. I zrobiła wystraszoną minę. - Może pan będzie łaskaw podejść i popatrzeć na zabitego - poprosił mnie grzecznie młody policjant. Wyszedłem na korytarz. Lovschiem ustąpił z drogi, panj Greta obrzuciła mnie bystrem spojrzaniem. - Niech pan będzie łaskaw podejść bliżej. Proszę. - Inni odstąpili wtył. Światło padało prosto na twarz zabitego. - Proszę pana, czy pan go tak znalazł? Czy tak leżał. Nie znalazł pan przy nim paszportu? W kieszeniach nic nie było? Broni nie było?

policij. Czy był, gdy wrócił z podwórza? Tego nie pamiętałem. Ktoż go więc zabrał? Pastor? Marcel? Sue Tally? Czy dlatego tak się zaważał, gdym zapytał o mieczyk? A jeżeli tak, to czy ona zabiła? Czy dlatego się wzdręgnęła, że zabiła? Czy dlatego, że bała się tak ważnej pozycji? Ohydne to było przypuszczenie, ale jakże prawdopodobne! przy dalszych rozważaniach nieuniknione. Wypuściłem się. - Była broni. Mały stalowy sztylcik. Cienki, ale dość drugi. Wbił to go po rękoić. Pan Lovschiem wyciągnął go, żeby się przyjrzeć. Okazało się, że to był mieczyk z zegara, który stoi tu na kominku. Zostawiliśmy go na piersiach trupa, ale ktoś go zabrał. - Z tego tutaj zegara! - krzyknął młody policjant, nie tłumacząc moim odpowiedzi komisarzowi. - Tak. - I pan o tem nie wiedział? - Nie. Kiedy wychodziłem na podwórce, mieczyk leżał na trupie. Teraz go нема. Oto wszystko, co wiem. Młody zwrócił się do komisarza, zatrzeszczała francuszczyzna. Inni przysłuchiwali się niespokojnie. - Kto został przy ciebie, gdy pan odszedł? - Pastor i portjer. - Gdzie pastor? Tu zabrała głos gospodyni: - Pewnie z swoim numerze. Mogą panowie po niego posłać. Młody zwrócił się szybko do podnieconego Marcela i wymieniwszy z nim błyskawicznie kilka zdań, rzekł do mnie: - Portjer mówi, że on nie wie o niczem. Ze nie wiedział, aby kto zabrał mieczyk. Ze nawet nie wiedział, że zniknął. Ale mówi, że przez jakieś dziesięć minut nie było światła. - Tak, zgłasza. Tu Sue skierowała się ku drzwiom mego pokoju. - Jest Mieczyk w zegarze. (d. c. n.)